Nr. 74, Należytość pocztowa opłacona gotówką. Lwów, czwartek 31 marca 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 10. Mk., z dostawą do domu 115 Mk., na prowincyi 120 Mk., za granicą 180 Mk.
CENA OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonparell, 5 Mk. „Nadesłane i Nekrologi" 15 Mk., na 1. kolumnie 50 Mk., przed kroniką 30 Mk., po kronice i komunikaty 25 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk.
Ogłoszenia zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz nonparell 6 Mk., Nadesłane i nekrologi 18 Mk., na 1. kolumnie 60 Mk., przed kroniką 40 Mk., po kronice i komunikaty 30 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk.
Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. [illegible].)
Adres Red. i Adm. Lwów, ul. Sykstuska 21.
Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 5 Mkp.

NAKŁ.: ŁUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Próby porozumienia między Polską a Litwą kowieńską.

Około sprawy Górnego Śląska.

Dotąd nie zostały opublikowane urzędowe cyfry, któreby dały pełny, jasny i autentyczny rezultat głosowania ludności tego kraju, nie ulega jednak już wątpliwości, że gdyby się obszar plebiscytowy brało jako nierozerwalną całość absolutna większość głosów oświadczyła się za Niemcami i na taki wynik głosowania wpłynęli w znacznej mierze emigranci, których na Śląsk przybyło aż 190.000.

Jeżeli oprzemy się na wyraźnem brzmieniu traktatu wersalskiego, który przewiduje podział tego kraju, a linia graniczna ma biec przez gminy, których ludność oświadczy się za jedną lub drugą stroną, to rozstrzygnięcie koalicyi nie powinno nasuwać żadnych wątpliwości, mianowicie powinien nastąpić podział terenu plebiscytowego, przyczem okręg przemysłowy należeć powinien do Polski.

To mówią cyfry i podstawy prawne, na mocy których plebiscyt się odbywał. Ale nie tylko one rozstrzygają, gdy chodzi o decyzyę o tak wysoce politycznem i gospodarczem znaczeniu, tem więcej gdy i sędziowie nie są niezainteresowani w mającym się wydać wyroku.

Sprawę odszkodowań na rzecz koalicyi związały Niemcy z posiadaniem Śląska Górnego i aby naocznie zademonstrować swą niemoc gospodarczą doprowadziły do okupacyi na zachodzie przez wojska Francyi i Belgii.

W łonie samej koalicyi, Francya, lękająca się szybkiej odbudowy Niemiec i rewanżu dla odzyskania straconej Alzacyi i Lotaryngii, gotowa pójść drogami najdzikszego szowinizmu, natomiast Anglia właśnie w Niemczech widzi hamulec na wybujały wzrost Francyi, który i dla Albionu mógłby się stać nieprzyjemny.

Dla wygrania tych różnic w łonie koalicyi wyłaniają się też różne koncepcye, na których miałoby się oprzeć rozwiązanie sprawy śląskiej. Rząd niemiecki wysunął zasadę niepodzielności Śląska, a dla uzasadnienia swego stanowiska może z powodzeniem powołać się na głosy prasy i polityków polskich, nie wyłączając prezydenta ministrów, którzy nie tylko przed plebiscytem, ale nawet po ogłoszeniu jego wyników niepodzielność Śląska wysuwali jako dogmat.

Wśród Niemców śląskich coraz silniej zaczyna być wysuwana koncepcya „republiki śląskiej" w łonie rzeszy niemieckiej, jako państwa związkowego. Ale nie będzie niespodzianką, jeżeli nastąpi nieznaczne odchylenie i spróbuje się ten bogaty szmat ziemi umiędzynarodowić i poddać panowaniu jakiegoś wysokiego komisarza, jak to stało się w Gdańsku. Obawiać się też należy, że takie rozwiązanie odpowiadałoby najbardziej bezinteresownej dyplomacyi angielskiej, której „cieszący się zaufaniem koalicyi" dyplomaci polscy nie umieli trafić.

Pojawiające się koncepcye wskazują, że rezultat głosowania nie jest w opinii politycznej Europy decydującym, że zachodzi poważna obawa, że ten ponętny skrawek ziemi polskiej stać się może przedmiotem obłudnego handlu, który wolę ludności obróci w niwecz.

Ze strony polskiej nie wiele uczyniono, aby temu frymarczeniu losem robotnika polskiego przeszkodzić, pod względem dyplomatycznym nie przygotowano korzystnego terenu, zwłaszcza w Londynie, gdzie p. Sapieha rezerwował sobie przez długie miesiące miejsce na wypadek gdyby pożegnać się musiał z ministerstwem spraw zagranicznych. Dopiero obecnie wybiera się do Londynu nowomianowany poseł dr. Wróblewski, ale rozpanoszona w dyplomacyi polskiej familia przygotowuje mu tak trudny grunt, że wątpić należy, czy działalność jego wyda jakie rezultaty. Z tego wszystkiego wynika, że losy Śląska są w najwyższym stopniu niepewne, że trzeba jeszcze całego wysiłku czynników rządowych i społeczeństwa, aby wahającą się szalę przychylić na tę stronę, za którą oświadczyła się zdecydowanie wola ludności, oporna wobec wielowiekowej pracy germanizacyjnej.

—•••—

O konferencyę polsko-litewską.

WARSZAWA. 29 marca. (Tel. wł.) Z Paryża donoszą: W odpowiedzi na notę rządu polskiego z 19 bm. w sprawie wileńskiej, przewodniczący Ligi narodów Hymans wysłał notę, w której wyraża ubolewanie, że rząd polski nie przyjął całkowitej propozycyi co do liczby wojska, która ma obsadzić sporne terytorya oraz sposobu rozdziału żywności, dostarczonej Litwie kowieńskiej.

Hymans proponuje rządowi polskiemu i litewskiemu, by wysłały na 18 kwietnia delegacye, w celu rozpoczęcia rokowań pod jego przewodnictwem.

Rokowania należy rozłożyć na dwa okresy. W pierwszym okresie należy dążyć do zawarcia ugody tymczasowej, któraby uregulowała stosunki na spornem terytoryum. Gdyby taka ugoda doszła do skutku, ci sami delegaci rozpoczną zaraz rokowania w sprawie ugody ostatecznie rozstrzygającej wszystkie kwestye terytoryalne, militarne i gospodarcze.

PARYZ. (EE.) „Journal de Debats" donosi: Rada Ligi zwróciła się do rządów polskiego i kowieńskiego o wysłanie do Brukseli na 18 kwietnia delegatów, celem tymczasowego urządzenia Wileńszczyzny. W odpowiedzi na to rząd polski wniósł zastrzeżenia, dotyczące warunków postawionych przez Radę Ligi co do uczestnictwa Polski w rokowaniach.

Pos. Wróblewski wyjeżdża do Londynu w połowie kwietnia.

WARSZAWA, 29. 3. (tel. wł.) Naczelnik państwa podpisał w piątek nominacyę p. Wróblewskiego na posła polskiego w Londynie. P. Wróblewski wyjeżdża do Londynu między 10 a 15 kwietnia.

(Uderzające jest, że w chwili tak niesłychanie ważnej jak mający się rozstrzygnąć los Górnego Śląska p. Wróblewski odkłada swój wyjazd na całe tygodnie. W ten sposób może się zdarzyć, że bez reprezentanta Polski postanowiona zostanie przyszłość Górnego Śląska, jeżeli p. Wróblewski wyjazdu swego nie przyspieszy. (Red.)

—oOo—

Pr. 70/21

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Dziennik Ludowy" numer 71 z dnia 25 marca 1921 w artykule pod tytułem: „Niech żyje paskowanie" w całości zawiera znamiona występku z § 300 uk. uznał dokonaną w dniu 24 marca 1921 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydał nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21. ust. druk. z 17. grudnia 1862 r. Dz. p. p. Nr. 6. ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 Koron.

Lwów, dnia 25. marca 1921.

(Podpis nieczytelny).

Pr. 72/21.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy karny prasowy we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Dziennik Ludowy" numer 72 z dnia 26 marca 1921 w artykule w rubryce „Nowiny z dnia" pod tytułem: „Konfiskata" od słów: „W Polsce już tak się" do końca artykułu zawiera znamiona występku z § 300 uk. uznał dokonaną w dniu 25 marca 1921 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydał nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w §. 21 ust. druk. z 17 grudnia 1862 Dz. p. p. Nr. 6. ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 Koron.

Lwów, dnia 25 marca 1921.

(Podpis nieczytelny).

poczną całokształt życia i poczną się przebijać w dziedzinę umysłowości kultury i sztuki.

Zauważyć to można chociażby w ostatnie sztuce Żeromskiego granej przez teatr polski z niesłabnącem powodzeniem przy wypełnionej zawsze widowni. Sztuka sama, aczkolwiek zbudowana wadliwie, posiada ten żar gorący tak dobrze znany z dawniejszych dzieł tego pisarza, umiejącego tak dokładnie i skrupulatnie demaskować zło i krzywdę kryjącą się poza kulisami burżuazyjnego świata.

Temu to kapitalistycznemu światu rzuca Żeromski w zgniłą i robaczywą twarz „Białą rękawiczkę" i stąd też może bierze początek ów niechętny ton większej części krytyk, które spotykają to niepospolite jednak, pomimo pewne braki techniczne, dzieło. Z widowni teatralnej na której w skróceniu perspektywicznem ohyda dzisiejszych stosunków sama się przed widzem osądza i potępia, spogląda tak dobrze znane w Polsce oblicze pisarza, który jak dawniej tak i dzisiaj jest pomimo wszystko sumieniem Polski dzisiejszej. **Sk.**

List z Warszawy.

Warszawa 23 marca.

W wesołej rozbawionej Warszawie poczyna się coraz wyraźniej przejawiać znaczenie żywiołu robotniczego.

Żywioł ten spychany był do niedawna w cień, ponad zainteresowaniem robotnika bowiem, ponad jego nadziejami i walką, górowały wypadki natury ogólnej czy też lokalnej, takie jednak, które mogły pójść w wyłączną arendę heroldów „Boga i Ojczyzny". Było to poniekąd zrozumiałem, że w środowisku centralnych władz państwowych, armii całej urzędników i dyplomatów i wielkiego zastępu próżnującej „noblessy" rezonans znajdowały tylko takie wydarzenia, którym owe czynniki chciały patronować.

Ostatnie manifestacye z powodu uchwalenia konstytucyi i wyniku plebiscytu górnośląskiego dowodzą, że ruchliwe i zmienne oblicze Warszawy i pod tym względem ulega poważnej zmianie.

Charakterystycznem było, że o ile fakt bądź co bądź doniosłego znaczenia jak uchwalenie konstytucyi, prześlizgnął się nieomal bez wrażenia, wywołując jeno żywsze poruszenie wśród młodzieży szkolnej i innych czynników, biorących obowiązkowo udział w patryotycznych demonstracyach, to sprawa plebiscytu budziła o wiele żywsze i goretsze zainteresowanie. Pierwsze wiadomości, które przyszły do Warszawy w nocy z ub. niedzieli na poniedziałek zelektryzowały jej mieszkańców budząc jednak najżywszy oddźwięk wśród rzeszy robotniczej. Ponad rozgoryczenie wywołane ostatniemi zarządzeniami na tle strejku powszechnego wybija się zainteresowanie dla tych zagadnień państwowych, które odbić się mogą w sposób wydatny na przyszłości ruchu robotniczego.

A dzielnica śląska to w pierwszej mierze milionowa rzesza zorganizowanego proletaryatu, którego znaczenie i wola zaważyć może dodatnio nad przyszłością i charakterem państwa.

To też zupełnie zrozumiałym był ów entuzyam robotnika warszawskiego, który przejawił się po pierwszych wiadomościach, a które niestety niezupełnie były ściśle i ów masowy współudział w demonstracyi urządzonej za inicyatywą marszałka sejmu i Komitetu górnośląskiego.

O wiele silniejsza jednak pod względem niezłomności w dążeniu do zjednoczenia ziemi górnośląskiej z Polską, daleką od entuzyazmu, który prysnąć musiał po poniedziałkowych uroczystościach na skutek późniejszych wiadomości była olbrzymia, prawdziwie imponująca demonstracya warszawskiego proletaryatu, urządzona przez P. P. S. we wtorek wieczorem na placu Teatralnym.

Karne zastępy robotnicze szeregowane pod swoimi sztandarami, kroczące w takt hymnów wykonywanych przez chóry i orkiestry robotnicze, były nietylko dowodem siły, tych co żywią i bronią, ale i najpewniejszą gwarancyą, że Śląsk będzie nasz. Przeszło 20.000 robotników kroczących w zwartym ordynku przez ulice Warszawy musiało budzić podziw i cześć dla robotników, gotowych do spełnienia najcięższych ofiar na rzecz bratniej górnośląskiej rzeszy.

W tem wyrobieniu się klasy pracującej na pierwszorzędną siłę w państwie i stolicy niepośledną zaprawdę rolę spełnia P. P. S.

Ostatnia konferencya delegatów poszczególnych okręgów dała dokładny obraz wzrastających sił naszych partyjnych środków tak pod względem cyfrowym jak i organizacyjnym.

Wzrastają nietylko zastępy partyjne wśród proletaryatu polskiego, myśl socyalistyczna czyni postępy także wśród szeregów młodzieży. Zjazd P. M. S. zapowiedziany na 24 bm. i dnie następne budzi żywe zainteresowanie. Nadchodzi więc czas że i w tej „płytkiej i powierzchownej" Werszawie problemy życia robotniczego wypłyną na powierzchnię i zdobędą należny sobie wpływ i znaczenie. Nie brak przejawów, że prądy myśli proletaryackiej gotującej się do walki z kapitalizmem i zdążające do budowy życia ogarniać

Z Górnego Śląska.

NA G. ŚLĄSKU SPOKÓJ.

PARYŻ, 29. marca. (Pat.) Havas, donosi ze Śląska, że od czasu plebiscytu panuje na G. Śląsku absolutny spokój. Do jego zakłócenia przyszło tylko w okolicy Bytomia i w kilku wschodnio śląskich miejscowościach. W dniu 23. marca b. r. gdzie miały miejsce starcia między Polakami a Niemcami, po ogłoszeniu stanu oblężenia w kilku okręgach, zajścia się nie powtórzyły.

PARYŻ, 29. 3. (Pat.). Doniesienia niemieckie, które starają się udowodnić, że na G. Śląsku panuje obecnie wielkie zamięszanie, nie odpowiadają rzeczywistemu stanowi rzeczy. Od czasu plebiscytu panuje na G. Śląsku zupełny porządek.

Jedynie w dniu 23 bm. przyszło do zaburzeń w pobliżu Bytomia i w kilku innych miejscowościach G. Śląska, gdzie z powodu wzburzenia, wywołanego oświadczeniem Niemiec, iż mimo rezultatu plebiscytu cały G. Śląsk ma przypaść Niemcom, przyszło do starcia między Polakami i Niemcami. Od czasu ogłoszenia stanu oblężenia w kilku okręgach nie było wypadków zaburzeń.

PROWOKACYE NIEMIECKIE NA G. ŚLĄSKU.

BYTOM. (Pat.) 29. marca. Mimo obowiązującego od piątku stanu oblężenia w obwodach przemysłowych, terror niemiecki w niektórych okolicach wciąż jeszcze szaleje. Dnia 24. b. m. sprowokowali bojowcy niemieccy w kilku wsiach powiatu gliwickiego bójki, które dla nich wypadły niekorzystnie. Tak, samo w Rybnickiem stosstruplerzy niemieccy urządzili napady na wsie czysto polskie, zostali jednak przez ludność polską i przez policyę plebiscytową rozproszeni. W czasie bójki zabrano Niemcom większą ilość broni i aresztowano ich przewódców.

W Zabrzu bojówka niemiecka w nocy 24. b. m. rzuciła kilka granatów ręcznych, które zraniły jednego Polaka.

Wybuchem tym zaalarmowali oni niemieckich stosstruplerów i komunistów, chcąc w ten sposób sprowokować Polaków do rozruchów. Niemcy rozpuszczają systematycznie pogłoski o rzekomych rozruchach polskich oraz o rozbrojeniu policyi plebiscytowej w różnych gminach. Przerwali też na kilka godzin sieć telegraficzną, aby w ten sposób wprowadzić w błąd opinię publiczną i władze koalicyjne. Po sprawdzeniu, okazało się, że pogłoski rozszerzane przez Niemców były zmyślone przez niemieckich członków policyi plebiscytowej.

Z Tarnowskich Gór, gdzie znajduje się punkt zborny niemieckich bojówek dla całego powiatu, w nocy z 24. na 25. b. m. przyjechał automobil ciężarowy do wsi Pilchowa z oddziałem stosstruplerów. Banda ta napadła na ludność i strzelała do niej z karabinów maszynowych. Zraniono 2 Polaków. Po dokonaniu tego czynu, bojówka uciekła zabierając ze sobą jeden rower. O podobnych gwałtach niemieckich nadeszły wiadomości z Kozłowej Góry i Laszowic.

—o0o—

STAN OBLĘŻENIA ROZSZERZA SIĘ.

BYTOM, 29. 3. (EE.). Rozszerzono stan oblężenia na powiaty: Królewska Huta i Rybnik. Władza przeszła całkowicie w ręce wojskowości.

ZAWIESZENIE PISM NIEMIECKICH.

BYTOM, 29. 3. (Pat.). Gazety niemieckie „Oberschl. Kurier" i „Volkswille" zostały zawieszone na cały czas trwania stanu wyjątkowego. Ogółem zostało dotychczas przez władze koalicyjne zawieszonych 6 pism niemieckich.

—o0o—

CZY NIE ZA WIELKIE NADZIEJE?

BERLIN, 29. 3. (Pat.). „D. Allg. Ztg." oświadcza, że gabinet Rzeszy w oczekiwaniu, iż wobec wyników plebiscytu G. Śląsk pozostanie nie podzielony (?) przy Rzeszy niemieckiej, polecił ministrowi spraw wewnętrznych, aby poczynił przygotowania do wprowadzenia autonomii górnośląskiej.

GŁOSY FRANCUSKIE O GÓRNYM ŚLĄSKU.

PARYŻ, 29. 3. (Pat.). Andrzej Lefevre, były minister wojny, w „Journalu" poświęca plebiscytowi na G. Śląsku dłuższy artykuł, w którym przestrzega przed sofistycznem twierdzeniem, jakoby korzystnem było przydzielenie Niemcom jak największej ilości bogatych terenów G. Śląska, co rzekomo podniosłoby ich zdolność płatniczą. Przed dwoma laty Niemcy pomnożyli swe bogactwa w przemyśle i handlu tak, że oddanie Niemcom G. Śląska dawałoby im tylko sposobność do dalszego uchylania się od spełnienia przyjętych na się zobowiązań, gdyż ułatwiałoby im odzyskanie potęgi militarnej. Obecnie powinna zabrać głos Rada najwyższa i na podstawie wyniku głosowania wykreślić ostateczne granice, oraz utworzyć na G. Śląsku terytoryum zdolne do życia przy równoczesnem udzieleniu koniecznej gwarancyi małym grupom narodowościowym polskim i niemieckim, który przypadkiem mogły by się znaleść w odosobnieniu.

PARYŻ, 29. 3. (EE.). Generał Bącroix zamieszcza w „Temps" artykuł w sprawie granicy niemiecko-polskiej na G. Śląsku z punktu widzenia strategicznego. Wyraża zdanie, że należy Niemcom zostawić zachodnią część powiatu strzeleckiego, natomiast przyłączyć do Polski wschodnią część powiatu lubinieckiego. Linia kolejowa łącząca Poznań i Zagłębie musi być polską. Zagłębie posiada niezmiernie ważne znaczenie strategiczne w razie konfliktu polsko - niemieckiego i stanowiłoby teren operacyi wojskowych.

—oo—

Intrygi patryotów zagranicą.

Rząd przystępuje do obsadzenia, względnie zmiany na zagranicznych placówkach, których dotychczasowa obsada, nietylko nie przyniosła zaszczytu państwu, ale była chroniczną kompromitacyą. Ale reformatorskie zamiary rządu spotykają się z intrygami kliki arystokratyczno- endeckiej i to w rafinowany sposób przez fabrykowanie opinii francuskiej. Taki, intrygami polskimi wywołany głos francuski podały już pisma endeckie z Rzeczpospolitą na czele.

Oto jego znamienne brzmienie:

„Opina francuska nie przyjęła przychylnie wiadomości o zamierzonych mianowaniach dyplomatycznych w Polsce. Zwraca ona uwagę na fakt, że pomiędzy kandydatami znajdują się przeważnie takie osoby, które w czasie wojny odnosiły się przychylnie do państw centralnych, a były nieprzyjaźnie usposobione do Francyi i państw sprzymierzonych.

Echem tego niezadowolenia jest długi, poparty dokumentami artykuł „L'Information".

Dziennik ten mówi naprzód o mianowaniu dra Wróblewskiego posłem w Londynie.

„P. Wróblewski jest wprawdzie osobistym przyjacielem p. Piłsudskiego — pisze „L'Information" — ale był swego czasu zwolennikiem sojuszu z państwami centralnemi, a jego polityczna działalność w Polsce od roku 1918 nie pozwala na przypuszczenie, aby zmienił swoje zapatrywanie.

P. Patek, który został wybrany na posła w Tokio, był ministrem spraw zagranicznych w gabinecie, który wymyślił pochód na Kijów. Na niego spada odpowiedzialność za awanturę ukraińską, i za to, że omal nie pociągnął Polski w przepaść.

Jeśli Anglicy mają powód do radości z powodu zamiaru wysłania p. Zaleskiego do Waszyngtonu, to właśnie ten powód przeszkadza Francuzom podzielać tę radość.

Co się tyczy hr. Tarnowskiego, to nie należy chyba osobno przypominać, że był on ni mniej ni więcej tylko ambasadorem Austryackim w Ameryce i obowiązki swoje spełniał tak gorliwie, że Francuzom trudno o tem zapomnieć.

Po przystąpieniu Ameryki do wojny światowej, wrócił hr. Tarnowski do Polski. Użył on Utam całego swego daru wymowy i zaangażował Usię całym swoim kredytem moralnym, ażeby Uks. Lubomirskiego, jednego z trzech komisarzy postawionych przez państwa centralne na czele Państwa Polskiego, przekonać o tem, że wypowiedzenie wojny przez Amerykę jest jedynie gestem niewinnym występem, który pozostanie bez następstw i nie potrafi odwlec klęski Ententy. Wszystko, co Lubomirski mógł uczynić, aby wydrzeć z serc polskich całą nadzieję i zaufanie pokładane w sprzymierzonych, uczynił skrupulatnie. I w istocie nie jest winnym, jeśli mu się to nie udało.

Hr. Skrzyński będzie teraz reprezentował Polskę w Watykanie.

Rząd Polski w dążeniu do sparaliżowania wpływów nieprzyjacielskich może liczyć tylko na jedną jedyną pomoc, a mianowicie na tę, którą jej urzyczają przy każdej sposobności urzędowi przedstawiciele rządu francuskiego. Nasi polscy przyjaciele nie dopuszczą w żadnym razie, i to słusznie, ażeby obcy, chociażby najszczersi, sprzymierzeni pozwalali sobie protestować przeciwko nieograniczonej wolnej woli Rządu polskiego, i to w czynnościach, z których nie potrzebuje nikomu składać rachunku. Będziemy też się wystrzegali wnoszenia protestów przeciwko postanowieniom, o których dowiadujemy się właśnie z jednego z pism warszawskich. Jednakże Polacy nie odmówią nam prawa zastanawiania się nad temi uchwalami i wyciągania z nich wniosków, które uważamy za wskazane. W dzień po zawarciu układu paryskiego widzimy, że Polski Naczelnik Państwa i Polski Minister spraw zagranicznych wybierają na reprezentantów swego kraju zagranicą ludzi, co do których co najmniej trzeba powiedzieć, że w politycznej swej przeszłości objawiali uczucia, które nie były zbyt przychylne dla Francyi.

Nie mamy wprawdzie powodu, aby naszymi kandydatami w dyplomacyi się zachwycać, musimy jednak napiętnować metody walki endeckiej z rządem za pośrednictwem obcej prasy. Nikogo bowiem nie można zmylić, że cytowany wyżej głos francuski jest podyktowany przez intrygantów polskich, nie zbyt dalekich od ambasady paryskiej, a może i samego ministerstwa spraw zagranicznych. W ten sposób miernoty arystokratyczno-endeckie bronią swego dyplomatycznego stanu posiadania.

Trzeba, aby opinia polska poznała się na tej nędznej robocie, a rząd czyni dobrze, że przestaje się lękać tak marnie zainscenizowanych głosów opinii francuskiej, czy innej.

—•••—

Giełda berlińska a Górny Śląsk.

GDAŃSK, 29. 3. (Pat.). „Danz. N. Nachr." w tygodniowem sprawozdaniu giełdowem w następujący sposób przedstawiają ubiegły tydzień na giełdzie berlińskiej. Nadzieje i obawy odnośnie do G. Śląska opanowały giełdę tak dalece, że wszystkie inne sprawy, a nawet kwestya odszkodowań ustąpiła na dalszy plan. Poprzedni tydzień przyniósł pewną zwyżkę wszystkich górnośląskich papierów górniczych. Czasowy wyjazd Górnoślązaków z Rzeszy na G. Śląsk, oraz nastrój na G. Śląsku, wywołał wielkie nadzieje pomyślnego wyniku plebiscytu, nawet na giełdzie. Skoro jednak rezultat głosowania został ogłoszony, giełda nie przyłączyła się do ogólnego radosnego nastroju. Pomimo korzystnego dla Niemiec rezultatu głosowania, giełda berlińska nie mogła wyzbyć się obawy, że południowo - wschodnie powiaty górnośląskie są zagrożone. Giełda berlińska odczuwa, że nawet utrata części górnośląskiego obszaru przemysłowego zada życiu gospodarczemu Niemiec nieuleczalne rany. Pod wpływem tych obaw spadły bardzo znacznie wszystkie górnośląskie papiery górnicze, podniosły się jednak nieco pod koniec tygodnia. Mimo to całe zainteresowanie giełdy skoncentrowało się około zachodnio - niemieckich papierów górniczych. Na giełdzie nastąpiła ogromna podaż górnośląskich papierów, a natomiast objawił się wielki popyt za papierami zachodnimi. Zapanował punkt widzenia, że w razie utraty choćby jednej części górnośląskiego obszaru plebiscytowego, gros przemysłu niemieckiego przeniesie się na zachód. Na dzisiejszej giełdzie papiery górnośląskie spadały w dalszym ciągu. Między innymi Huta Bismarka straciła 20 prc. W tym samym stosunku spadły i inne papiery górnośląskie.

—oOo—

PO PLEBISCYCIE NA G. ŚLĄSKU.

BYTOM. (Pat.) 29. marca. W Opolu zawiązał się „Komitet Obrony Opola", który ma za cel przyłączenie powiatu opolskiego do Polski, gdzie jak wiadomo Niemcy uzyskali większość głosów. Komitet wystąpił w pismach niedzielnych z odezwą do ludności powiatu opolskiego, protestując w tej odezwie przedewszystkiem przeciwko głosom emigrantów w powiecie opolskim. Komitet stwierdza dalej, że w całym powiecie opolskim panuje ogromne rozgoryczenie z powodu niekorzystnego dla Polski wyniku głosowania. Przedewszystkiem ludność tubylcza dała się oszukać i przekupić agitatorom niemieckim i z tego powodu odnosi się wrogo do Niemców żądając przyłączenia do Polski. Komitet zbiera podpisy na petycyi do komisyi koalicyjnej i rady ambasadorów. Także z powiatu prudnickiego, na drugim brzegu Odry nadchodzą wiadomości, o podobnym nastroju ludności i o rozpoczęciu podobnej akcyi.

—oOo—

PROF. ROMER WYJECHAŁ DO PARYŻA.

PARYŻ, 29. 3. (EE.). Przybył tu prof. dr. Eug. Romer w sprawie G. Śląska.

—•••—

Ruch powstańczy antibolszewicki.

BUKARESZT. (E. E.) Załoga Kamieńca Podolskiego powstała przeciw bolszewikom. Rozstrzelano członków czerezwyczajki. Atamani Struk i Machno zawiązali rokowania celem rozpoczęcia wspólnej akcyi antibolszewickiej. W obozie internowanych dezerterów armii czerwonej pod Odessą wybuchł bunt, do którego przyłączyło się 1600 internowanych w obozie. Powstańcy przedostali się do centrum miasta, napadając lokale i instytucye sowieckie. Władze sowieckie ogłosiły w mieście stan oblężenia.

—oOo—

POWSTAŃCY BIAŁORUSCY PROKLAMOWALI REPUBLIKĘ.

WARSZAWA. (E. E.) Pośledują Nowości Powstańcy białoruscy do których przyłączyły się oddziały czerwone proklamowali republikę Białoruska. Konstytuanta ma być zwołana w BWitebsku.

W Syberyi szerzy się ruch powstańczy. Kolej Irkuch — Bajkał również miasta Pińsk, Barnudt w rękach powstańców. Robotnicy fabryczni w Dunku, w Sierpuchowie, oraz kolejarze węzła czelabińskiego zastrejkowali. Bolszewicy tłumią ruch jednak bezskutecznie.

Telegramy.

Witos wrócił do Warszawy.

WARSZAWA. 29 marca. (Tel. wł.) Prezydent ministrów Witos wrócił do Warszawy i objął urzędowanie. Posiedzenie Rady ministrów zwołane zostało na czwartek.

—•••—

MIN. STECZKOWSKI USTĘPUJE?

WARSZAWA, 29. 3. (tel. wł.) „Przegląd wieczorny" przynosi wiadomość o bliskiem ustąpieniu ministra skarbu Steczkowskiego, rzekomo z powodu złego stanu zdrowia. Ten sam dziennik donosi, że Steczkowski nie powróciłby już na stanowisko dyrektora Polskiej Kasy pożyczkowej.

—oOo—

HR. TARNOWSKI NIE CHCE IŚĆ DO RZYMU.

WARSZAWA, 29. 3. (tel. wł.) Hr. Ad. Tarnowskiemu zaproponowano stanowisko posła polskiego przy Watykanie. P. Tarnowski propozycyi nie przyjął, uważając, że większe usługi może oddać państwu niż na tak podrzędnem stanowisku.

—oOo—

Nowiny z dnia.

Lwów, 30 marca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Środa 30 marca o g. 7 wiecz. „Incognito", operetka po raz 4-ty.

Czwartek 31 marca o godz. 7 wieczór „Ewa", komedya w 3 aktach Jerzego Szaniawskiego. Nowość — po raz 1-szy.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—o0o—

(.) **LWÓW PODCZAS ŚWIĄT.** Przyznać trzeba, że mimo cech jeszcze wojennych, a więc drożyzny, uniemożliwiającej należyte „obchodzenie" Świąt co do obfitości i smakowitości specyałów wielkanocnych — święta zaznaczyły się wielu bardzo miłemi akcesoryami: przedewszystkiem pogoda dopisała tak pięknie, że place, ogrody i miejsca wycieczkowe lwowskie roiły się bezustannie gwarnym i barwnym tłumem ludzkim, używającym wywczasów świątecznych z wielką przyjemnością. Humor również towarzyszył Lwowianom, a wyładowywał się w srogiej strzelaninie na wiwat, która, zakazana przez policyę, przeniosła się dyskretnie ze śródmieścia na peryferye miasta, ogłuszając hukiem i łoskotem donośnym klnących soczyście wrażliwych przechodniów. Zdarzało się nawet, że i pod tramwaj podkładano „żabki" strzelające, co jest bezwzględnie karygodną lekkomyślnością. Wogóle figlów nie brakło — „śmigus" również święcił doroczne tryumfy. Tchnienie wiosny, powiew pokoju i pomyślniejszej epoki unosiły się nad naszem miastem, które nakoniec doczekało się po tylu dniach krwi i udręki, pierwszej Wielkanocy spokojnej i wesołej.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek o godz. 6 wieczorem.

KU CZCI TADEUSZA RUTOWSKIEGO. W środę 30 bm. jako w trzecią rocznicę śmierci Prezydenta, odbędzie się o godz. 6 w starym gmachu uniwersyteckim (sala I.) posiedzenie pełnego Komitetu Tadeusza Rutowskiego, na które zaprasza wszystkich członków przewodniczący prof. dr. K. Twardowski.

ZYGMUNT HAŁACIŃSKI, dyr. zakł. graficznych „Prasa", zmarł na udar sercowy w sobotę w nocy. Pogrzeb odbył się w poniedziałek przy tłumnym udziale publiczności, bo postać zmarłego należała do najpopularniejszych w naszem mieście. Nietylko w zawodzie drukarskim, którego zmarły przeszedł wszystkie szczeble i cieszył się zasłużonym szacunkiem, ale w bardzo szerokich kołach przez swoje organizacyjne poczynania drukarskie i dziennikarsko-wydawnicze, zdobył sobie niezwykłe poszanowanie.

Zmarły wyszedł z szeregów drukarskich, które w życiu klasy pracującej tak piękne wydały postacie. W tem życiu brał i on udział, za ideały socyalistyczne nie minęły go mury więzienne z czasu pamiętnego procesu w Krakowie. Chociaż później w życiu politycznem nie brał żywszego udziału, miał zawsze pełne zrozumienie dla ideałów swej młodości, dlatego wśród towarzyszy drukarskich cieszył się niezmiernym szacunkiem.

URZĄD BUDOWNICZY MAGISTRATU we Lwowie od 9 mies. ponawia zawiadomienie lokatorów przy ul. Króla Leszczyńskiego 20, że mają się z tego domu wyprowadzić pod grozą delożowania, mimo że wiceprez. Stahl zgodził się na pozostawienie ich w spokoju na ich ryzyko i odpowiedzialność. Dziwna jest bystrość wzroku urzędu budowniczego, gdy chodzi o lokatorów, natomiast jest on ślepy, gdy właściciel realności, bez jego pozwolenia rozbiera części domu, aby go prędzej do upadku doprowadzić, choćby się to stało z narażeniem życia lokatorów. Na te dziwne przeoczenia tego urzędu zwracamy uwagę prezydyum miasta.

NA CMENTARZU ŁYCZAKOWSKIM znachodzi się bardzo wiele grobowców w stanie zupełnie zniszczonym, nie zawierających żadnych napisów, z których dojść by można, do kogo dane grobowce należą, a są i grobowce ziemne, które odnajduje się dopiero przy kopaniu ziemi pod nowy grób. Grobowce te pobudowane przeważnie na pierwszorzędnych parcelach i przy drogach głównych, oszpecając nadzwyczajnie stan cmentarza, jak również uniemożliwiają należyte wykorzystanie miejsca.

Podobnie z biegiem lat uległa wielka ilość pomników bądź całkowitemu zniszczeniu, bądź chyli się do upadku, — a leżące po drogach i ścieżkach cmentarnych szczątki pomników utrudniają dostęp do grobów sąsiednich.

W interesie publicznym wzywa przeto Magistrat strony interesowane, — ażeby w terminie jednorocznym — po poprzedniem zgłoszeniu się w IX. Depart. Magistratu, — odrestaurowali zniszczone grobowce i pomniki, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego terminu miejsca te użyte zostaną na nowe grobowce, względnie pod nowe groby.

SKOORDYNOWANIE DZIAŁALNOŚCI AMERYK. CZERW. KRZYŻA Z DZIAŁALNOŚCIĄ P. A. K. P. D. Ameryk. Czerw. Krzyż, który od dwóch lat prowadzi w Polsce szeroką działalność, niosąc wydatną swą pomoc, postanowił w porozumieniu z Ameryk. Wydziałem Ratunkowym (Fundacya dla dzieci Europy, Misya dla Polski) prowadzić nadal akcyę humanitarną wyłącznie za pośrednictwem Polsko - Ameryk. Komitetu pomocy dzieciom.

WYJAŚNIENIE. P. Józef Świtalski, radca namiestnictwa, zwraca uwagę, że nie jest identyczny ze starostą Świtalskim, przeciwko któremu podniesiono zarzuty w związku z zakupami zboża przez Puzapp w Rumunii.

TRZEPANIE DYWANÓW W KLATCE SCHODOWEJ było zawsze zakazane; dopiero w Polsce jest jak kto chce. Skargę na takie trzepanie otrzymujemy z ul. Potockiego 21, gdzie bardzo energiczny p. Padwiński tak niedawno zbił służącą, że musiało ją zaopatrzyć pogotowie ratunkowe.

PODWYŻSZENIE OPŁATY GMINNEJ OD PSÓW NA ROK 1921 do wysokości 50 mk. od sztuki. Od tej opłaty gminnej winny być zwolnione psy dla celów wojskowych i policyjnych. Na tej podstawie podaje się do powszechnej wiadomości, że na rok 1921 opłata gminna za każdego psa, utrzymywanego w mieście Lwowie, tak samca jak i samicę, z wyjątkiem psów t. zw. łańcuchowych, t. j. w obrębie realności stale na uwięzi trzymanych, tudzież psów dla celów wojskowych i policyjnych, wynosi 50 (pięćdziesiąt) marek. Należytość za markę dla psa wynosi 7 mk., za duplikat 10 mk. Opłatę należy uiścić całorocznie z góry w komisaryacie dzielnicy, w obrębie której mieszka posiadacz psa, najpóźniej do 5 kwietnia 1921. Do uiszczenia opłaty obowiązany jest posiadacz psa, względnie głowa gospodarstwa, w którem pies jest utrzymywany. Marki na rok 1921 mają kształt trójkątny. Kto w ciągu roku psa nabędzie, winien go wykazać do dni 14 i uiścić całoroczną opłatę. W razie zgubienia marki, należy po duplikat zgłosić się do VII. Deprt. Maistratu. Marki z roku 1920 tracą ważność z dniem 31 marca 1921.

RABUNEK POD LWOWEM. 38-letni Józef Bloch z Kamionki Strum. szedł za wozem w kierunku Lwowa. Gdy oddalił się nieco od wozu, wówczas przystąpiło do niego trzech bandytów, kazali mu milczeć i podnieść ręce do góry, poczem przeszukawszy kieszenie Blocha, zabrali mu 1.500 mk. Zrabowana kwota wydała im się widocznie za małą, bo wpadłszy w zły humor bandyci pobili go po głowie i ciele. Blocha zaopatrzyło Pogotowie ratunkowe.

ZNALEZIONO PORTMONETKĘ z drobną monetą w markach pol. i dokumentami w piątek wieczór o godz. 9'30 w ulicy Szajnochy. Odebrać można u K. Wilczyńskiego, ul. Bourlarda 3. I. p., między godz. 12 a 1 w południe.

—o0o—

Sprawy partyjne.

* **POSIEDZENIE RADY ROBOTNICZEJ P. P. S.** wraz z klubem radnych i tow. z komisyi aprowizacyjnej odbędzie się w piątek o godz. 6 wiecz. w lokalu Rynek 8. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Wzywa się wszystkich członków tych ciał, aby bezwarunkowo i punktualnie przybyli.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY! Dziś, w środę, odbędzie się poufne zgromadzenie o godz. 7 wiecz. w lokalu Rynek 8.

POSIEDZENIE KOMISYI ZAWODOWEJ odbędzie się w środę 30 bm. w sali Rynek 8, I. p.

* **ZGROMADZENIE KONSTYTUUJĄCE** maszynistów pomp wodnych z okręgu Dyrekcyi Lwów, odbędzie się dnia 5 kwietnia 1921 r. o godzinie 10 rano w lokalu Koła Z. Z. K. przy ul. Gródeckiej l. 69. Prosimy o jak najliczniejsze przybycie. 10—8

Z ruchu robotniczego.

LOKAUT W PRZEMYŚLE DRZEWNYM. Od soboty zastanowili pracę właściciele fabryk stolarskich we Lwowie; około 500 robotników jest bez pracy. Mimo ustawicznego wzrostu drożyzny fabrykanci uznali za właściwe spróbować teroru, aby zmusić robotników do przyjęcia gorszych warunków pracy, aniżeli w niektórych przedsiębiorstwach już obowiązywały. Chcą bowiem robotnikom płacić po 65 mk. za godzinę, gdy płacono już w niejednej pracowni po 68 mk. Szarfmacherzy sądzą, że ich godzina wybiła. Zwracamy uwagę na mnożące się prowokacye pracodawców w różnych gałęziach przemysłu, widać mamy tutaj do czynienia ze zorganizowaną akcyą, wymierzoną przeciw klasie pracującej. Atak ten musi być zdecydowanie odparty! Robotnicy drzewni ze spokojem przyjęli wyrzucenie ich przez pracodawców z pracy. Robotnicy stolarscy niech omijają Lwów, a ogół robotniczy będzie musiał wesprzeć walczących, bo przegrana w tym zawodzie odbiłaby się katastrofalnie na innych. Zwycięstwo musi być po stronie robotników!

ZGROMADZENIE STRÓŻÓW ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO W BORYSŁAWIU z dnia 22 marca żąda stanowczo według ustawy z 18/XII. 1919 8-godzinnego dnia pracy, wolne niedziele i święta i angielskie soboty, gdyż jako ciężko pracujący narażeni są w każdej chwili na niebezpieczeństwo życia, pracując po 12 godzin. Odpierają stanowczo podanie przez Izbę pracodawców, że są lekko pracujący i czasowi dozorcy materyałów, gdyż są stałymi robotnikami, bo pracują po kilka lat w tym zawodzie. Stróże żądają zwrotu niewypłaconych sum pieniężnych od czasu wejścia ustawy w życie. W razie nieprzyznania im wyżej wymienionych punktów, będą zmuszeni wystąpić do wielkiej akcyi, ponieważ nic innego nie żądają, jak tylko pracy według ustawy. Rezolucya została jednogłośnie przez ogół zgromadzonych stróżów uchwalona i ma być odesłaną przez Sekretaryat okręgowy Zw. Rob. Przem. Górn. w Borysławiu do następujących urzędów, a to: do Izby pracodawców, Ministerstwa Pracy i opieki społecznej, Inspektoratu pracy we Lwowie i do klubu polskich posłów, oraz ma być ogłoszona w dziennikach partyjnych. Na tem przewodniczący zgromadzenie rozwiązał.

O oddzielenie szkoły od kościoła w Saksonii.

Rząd saski przedłożył sejmowi saskiemu w Dreźnie ustawę, której uchwalenie, byłoby poważnym krokiem naprzód na drodze rozdziału kościoła od szkoły.

Wedle tego projektu, nie wolno łączyć posady nauczycielskiej ze służbą w kościele. Rada szkolna może jednak pozwolić nauczycielowi na wykonywanie muzyki kościelnej. Pozwolenie to jednak może być cofnięte, o ile czynności te przeszkadzają w pełnieniu obowiązków nauczycielskich. Ponieważ rząd Rzeszy nie zrobił jeszcze nic dotychczas, aby uregulować stosunek między państwem a kościołem, zdecydował się rząd saski do tego kroku, aby rozwiązać mnóstwo sporów i przykrości, które dzieją się w dziedzinie tego stosunku. Projekt będzie przyjęty, gdyż opowiedziały się za nim prawie wszystkie frakcye, a tylko komunistom wydał on się za wstrzemięźliwy.

Rozruchy komunistyczne w Niemczech

BERLIN, 29. 3. (Pat.). W Sängerhausen banda komunistów splondrowała pocztę i banki, urząd zaś telegraficzny wysadziła w powietrze. W nocy komuniści zatrzymali pociąg robotniczy, przybywający z Wirtembergii. Przyszło do utarczki. Po obu stronach są zabici i ranni. Od dziś rana mosty obsadzone są przez policyę.

BERLIN, 29. 3. (Pat.). W Essen, gdzie komuniści mimo zakazu usiłowali odbyć zgromadzenie pod gołem niebem, przyszło do starcia z policyą, przyczem kilka osób zostało zabitych. Pokój przywrócono.

HALLE, 29. 3. (Pat.). Wolff. Ogłoszono tu obostrzony stan oblężenia. W nocy na niedzielę Wielkanocną komuniści wysadzili w powietrze most kolejowy między Muldenstein a Bitterfeld na linii Berlin-Halle. Zniszczono przytem tor kolejowy na znacznej przestrzeni tak, że dopiero po kilku godzinach zdołano ruch przywrócić.

MAGDEBURG, 29. 3. (Pat.). Wolff. O sytuacyi nadeszły tu następujące wiadomości: Sängerhausen. Komuniści wysadzili w powietrze urząd telegraficzny i wzięli burmistrza i kilku mieszkańców jako zakładników. Bitterfeld: komuniści obsadzili ratusz i budynek landratury oraz pocztę. Delitsch: Utworzył się tu komitet wykonawczy. W obszarze Meststadt, Mannsfeld, Eisleben noc przeszła spokojnie, a opór powstańców znacznie osłabł. Wywieziono wielu aresztowanych. Weisenfeld: Ujęto tu pewnego rowerzystę, u którego znaleziono odezwę komitetu wykonawczego. Członków tego komitetu aresztowano. Sängerhausen: Komuniści ubiegłej nocy wysadzili dworzec kolejowy w powietrze. Już poprzednie zamachy zniszczyły zupełnie wnętrze urzędu pocztowego. — Wczoraj po południu przybył tu pociąg z wojskiem wirtemberskiem, które obsadziło dworzec i wyparło z miasta powstańców.

Z teatru.

INCOGNITO.

Typowo niemiecką operetkę, spolszczoną przez M. Lityńskiego, wystawił teatr lwowski obecnemu na premierze autorowi J. Weberowi Weleszczukowi w ubiegły wtorek zapewne po to, aby ujrzał na własne oczy, jak **n i e** należy pisać operetki, lub aby, jeśli już jest napisaną po niemiecku i dla Niemców, pozostawiono ją w miejscu przeznaczenia.

Akcya rwie się bezustannie. Żadna ze scen nie ma nawet „operetkowego" usprawiedliwienia. Treść kończy się z końcem każdego aktu. Główne postacie mają śmieszyć kalectwem (jąkanie) lub przesiadywaniem przez dłuższy czas parami (!) na sianie. Epizodyczne zaś, to głupkowaci żandarmi i rzezimieszki lub chłopi idyoci i pijacy.

Publiczność z droższych miejsc brała wszystko za dobrą monetę i... wyrabiała sobie smak.

Szkoda tak wielkiego nakładu kosztów i trudów naszego teatru i szkoda wysiłku artystów, którzy z najszlachetniejszych pobudek — aby cośkolwiek uratować przekraczali granice zakreślone scenicznemu dobremu tonowi.

Padające ze sceny dowcipy (?) były zapewne wynikiem podniecenia, spowodowanego nastrojem premierewym i obecnością autora.

Muzyki było nadspodziewanie mało, a i ta która była nie może oczekiwać poważniejszej oceny.

Czesław Krzyżanowski.

URLOPOWANIE ROLNIKÓW.

WARSZAWA, 29. 3. (EE.). Ministerstwo spraw wojskowych zarządziło bezterminowe urlopowanie kierowników gospodarstw rolnych.

—oOo—

GDAŃSK ŻĄDA OD POLSKI POKRYCIA BRAKÓW APROWIZACYJNYCH.

WARSZAWA, 29. 3. (Tel. wł.). Rząd polski otrzymał od komisarza międzynarodowego m. Gdańska, Hakinga pismo, w którem Gdańsk żąda, by Polska pokryła jego braki aprowizacyjne niezależnie od przyjętych przez Polskę zobowiązań.

Pismo to będzie przedmiotem rozważań miarodajnych czynników po powrocie do Warszawy przewodniczącego delegacyi polskiej przy komisyi polsko-gdańskiej, wicemin. Plucińskiego, który przybędzie do Warszawy prawdopodobnie jutro.

—000—

POMOC FINANSOWA DLA AUSTRYI.

PARYŻ. (Pat.) 29. marca. Havas. „Matin" pisze: Na najbliższem posiedzeniu Komitetu L. N. zajmą się delegaci rozważaniem praktycznego przeprowadzenia zasad uchwalonych w sierpniu z. r. w Brukseli. Zdaniem informatora „Matina" pierwszą sprawą jaką się zajmuje komitet będzie uzdrowienie finansów republik naddunajskich. Uzdrowienie to ma nastąpić w następujący sposób. Przedewszystkiem zaprzestanie się wydawać pieniądze papierowe a równocześnie przeprowadzi się emisyę wewnętrznej pożyczki, która subskrybentom da tę pewność, że ich asygnaty będą niezależne od niestałości kursów walut. Na razie da się Austryi do dyspozycyi pewną ilość dewiz po ustalonym kursie, a zasoby krajowe posłużą za gwarancyę kredytów zagranicznych dla austryackich kupców. Komitet finansowy chce umożliwić Austryi politykę wyżywienia i zaopatrzenia, dając jednak państwu rolę ręczyciela za kredyty na zakupna zagraniczne, nie życzy sobie, ażeby samo wzięło się do zakupywania surogatów i żywności, albowiem na to trzebaby niestosunkowo dużo pieniędzy.

—oOo—

ZJAZD ARTYSTÓW SCEN POLSKICH.

WARSZAWA, 25. 3. (Pat.) Wczoraj przed południem odbyło się w teatrze małym uroczyste otwarcie dorocznego walnego zjazdu delegatów związku artystów scen polskich. Obrady potrwają jeszcze przez dziś i jutro.

Komunikaty.

Zwrot kart kontrolnych.

Magistrat zawiadamia PT. Kupców i PP. Kierowników Konsumów, że karty kontrolne należy zwrócić XVII B. Departamentowi Magistratu (ul. Piekarska l. 11 III. p.) w godzinach przedpołudniowych (rano) między ½10—2 w terminach niżej podanych:

Karty mączne.

a) Dzielnica I. i III. dn. 31/III 1921
„ II i IV. „ 1/IV 1921
„ V. i VI. „ 2/IV 1921

b) Konsumy:
dnia 5 i 6 kwietnia 1921 r.

Karty cukrowe Nr. 15.

a) Dzielnica I. i II. dnia 7/IV 1921
„ III. „ 8/IV 1921
„ IV. i V. „ 9/IV 1921
„ VI. „ 11/IV 1921

b) Konsumy:
dnia 12 i 13 kwietnia 1921.

Odcinki kart chlebowych Nr. 5-7 oraz 1-4.

a) dzielnica I i II dnia 19/IV 1921
„ III „ 20/IV 1921
„ IV „ 21/IV 1921
„ V „ 22/IV 1921
„ VI „ 23/IV 1921

b) Konsumy
dnia 25 i 26 kwietnia 1921.

Kupony naftowe Nr. 2 Przekazy naftowe i odcinki spirytusowe Nr. 3
dnia 29 i 30 kwietnia 1921.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Groźba strejku w przemyśle naftowym

Przez cały dzień 20. b. m. obradowali przedsiębiorcy przemysłu naftowego we Lwowie. Obrady były bardzo burzliwe, gdyż niektórzy przedsiębiorcy nie godzili się na reakcyjne zakusy większości przedsiębiorców, którzy postarali się swoich kolegów przekonać w tym kierunku, że ich stanowisko jest słuszne i uzasadnione. Przedewszystkiem uchwalono postulaty robotników pomimo tego, iż w żadnym kierunku finansowo-przemysłu naftowego nie obciążały odrzucić, wywołać strejk w przemyśle naftowym, — a do pomocy stłumienia strejku wezwać rząd pod pretekstem zagrożonego przemysłu rodzimego, który wrogie żywioły Państwu starają się zniszczyć. Jednakże dążeniem przedsiębiorców jest nietylko zniszczyć organizacyę robotniczą, ale przy tej sposobności zamierzają wymusić na rządzie wysoką podwyżkę cen za produkty naftowe, oraz za wszelką cenę wprowadzić wolny handel produktami naftowymi. Taki plan ułożyli patentowani patryoci, którzy dążą do sprowokowania strejku, by tylko winę przypisać robotnikom i przy tej sposobności napełnić swą kiesę.

Tą drogą podajemy do wiadomości, ukryte plany przedsiębiorców nietylko interesowanym czynnikom rządowym, ale także opinii publicznej.

Refleksye poświąteczne.

W piękne południe pierwszego dnia świątecznego można było zauważyć całe roje dzieci, wyległych na ulice, dla zabawy. Dzieci przeważnie z suteren, do których słońce nigdy nie zagląda, dzieci wątłe niedokrewne, blade od niedożywienia i wilgoci. Uderzająca była niemal jednolitość ich ubrań. Bronzowe lub szare okrywki włóczkowe, jakieś kraciaste spodniczki lub spodenki. Dary amerykańskie! Oczywista, że chodaki, o ile któreś z dzieci miało je na nogach, też były amerykańskie. Mocne, solidne, i „prawdziwa" podeszwa.

Szlachetna Ameryka!

Ale to znaczy, że gdyby nie ofiarność obcego, dalekiego narodu (Polacy amerykańscy niewielki udział brali w zbiórce odzieży lub pieniędzy na ten cel) dzieci miejskich suteren — a nie tylko suteren golem ciałem urągałyby światu, wyszedłszy na słońce!

Usprawiedliwione było, że w pierwszych miesiącach niepodległości przyjmowało się z najwyższą wdzięcznością, w poczuciu najkonieczniejszej potrzeby dary od amerykańskich obywateli. Polska była biedna, zniszczona, niezorganizowana i w ogniu wojny na całym wschodzie. Po dwu latach niepodległego bytu ustalony został jaki taki ład, od pół roku nie słychać szczęku oręża, zniszczony przemysł zaczyna się odbudowywać. Mimo to dzieci ludzi w ciężkim trudzie pracujących byłyby zupełnie nieodziane, gdyby nie Ameryka.

Żebracy!

Lecz z czyjej winy?

Wielką jest wina rządu, że nie okazał trosko o to, ażeby lichwa w dziedzinie towarów bławatnych, obuwia i pokrewnych, nie mówiąc już o artykułach żywnościowych, nie szerzyła się z taką zastraszającą szybkością. Mówi się, że robotnicy dużo zarabiają. Lecz niech mi kto pokaże jedną rodzinę robotniczą, złożoną, powiedzmy, z pięciorga osób, którąby mogła przyzwoicie się ubrać. Za krwawy trud pracy nie mieć nawet tyle, by okryć grzbiet niepotarganym łachmanem! A przecie temu rozbójnictwu kupieckiemu mógł zaradzić rząd przez umiejętne ujęcie w swe ręce gospodarki w tej dziedzinie. Przecie wiemy, że towar w samych fabrykach które liczą sobie i tak słono, jest bądź co bądźjo setki procentów tańszy niż kupiony w sklepie. Więc za pośrednictwo w kupnie między fabryką a odbiorcą musi ten odbiorca płacić dwa i trzy razy tyle, ile sam towar kosztuje. Czyż to konieczne, żeby spekulant kupiecki robił miliony kosztem niedołęstwa rządu i bezbronności społeczeństwa?

Rząd broni się tem, że zawiodły organy przezeń stworzone dla zakupów koniecznych artykułów. Wiemy o tem, aż nadto dobrze wiemy! Czyż ja, przekonawszy się naprzykład w gospodarstwie domowem, że służąca mnie okrada, nie usunę jej czemprędzej, i nie poszukam uczciwszej?

A rząd przekonawszy się o łajdactwach różnych Puzapów czyż nie zadługo „zwija" te instytucye?

Miejski Zakład odzieży we Lwowie, założony z inicyatywy prez. Obirka i radcy Mazurkiewicza i kierowany swego czasu przez tego ostatniego, wykazał, ile może dzielność i energia jednostek. Towary tam zakupywane były bez porównania tańsze niż w sklepach i było dobrze, że ludność mogła zaopatrywać się w tanie obuwie, płótno, ubrania i t. d. Była to w miniaturze instytucya, jaką rząd winien rozwinąć w całem państwie, choćby kosztem częściowej rekwizycyi artykułów fabrycznych. Bo rychło, a będziemy wszyscy chodzili bez butów, wszak Ameryka daje tylko dzieciom, a czyż dużo jest ludzi w Polsce, którzyby mogli pozwolić sobie na wydatek 5 tysięcy na same tylko buty?

I ciekawe nasuwa się pytanie. Czem to się dzieje, że żydówce, sprzedającej bułeczki, pan z urzędu walki z lichwą konfiskuje towar a nie zajrzy do wielkich sklepów, w których zmagazynowane towary czekają lepszej konjuktury, w których każdy zresztą towar skacze w cenie z dnia na dzień bez żadnego usprawiedliwienia. Czyż zawsze musi sprawdzać się przysłowie, że „małych złodzieji wieszają, a wielcy chodzą wolno"?

Skutek tego taki, że stoły wielkich złodzieji uginały się w święta pod ciężarem srebr. kryształów, jedzenia i napojów ale zato olbrzymi procent społeczeństwa, bez tradycyjnych a dziś niedostępnych szynek, kiełbas, ciast i t. d. a często o głodzie przepędzał Zadośne święto Zmartwychwstania. A co bardziej refleksyjne jednostki musiały zadawać sobie w to święto i na widok zamerykanizowanych pod względem ubrań, dzieci pytanie: Azali nie idziemy ku zagładzie i zgubie? Azali nie wraca Sodoma i Gomora?...

a.

Awantury i wypadki świąteczne.

Ostatnie święta wielkanocne ludność przeżywała w radosnych i optymistycznych nastrojach, do czego przyczyniły się pogodne dni, oraz pomyślne zdarzenia polityczne.

Ale powojenne zdziczenie znalazło też swój wyraz w świątecznej strzelaninie wyrostków, która w Wielką Sobotę obok kościoła św. Elżbiety przerodziła się w dziką awanturę. W czasie rezurekcyi posterunkowy przytrzymał pewnego wyrostka który za pomocą młotka strzelał z „cali chloricum". Gdy w pomoc chłopcu nadbiegło kilkudziesięciu jego rówieśników, wówczas posterunkowy pol. państwowej, będący poza służbą, przyszedł w pomoc swemu koledze. Chłopcy poczęli rzucać kamieniami na policyantów. By uniknąć gorszych następstw nieuzbrojony ów posterunkowy schronił się do wozu tramwajowego przed liczną bandą ścigającą go. Ulicznicy poczęli wozy tramwajowe atakować kamieniami i wybili wszystkie szyby i to w trzech następnych wozach. Podczas tego zostało zranionych szkłem i kamieniami kilka osób z publiczności.

Wobec słabej asystencyi policyi, dzika to a głośna strzelanina wyrostków, trwała w tej okolicy do późna w nocy.

Wczoraj w obecności wicepres. Stahla i dyr. Tomickiego odbyła się komisya sądowo-policyjna na Wulce. Oglądano zniszczone wozy, w których wybite szyby przedstawiają wartość 20 tysięcy marek.

Podobna strzelanina miała miejsce w całem mieście oraz na podwórzach koszar, gdzie żołnierze strzelali z karabinów na „wiwat". Kula zabłąkana z podobnego strzału w niedzielę przedpołudniem ugodziła w głowę 19 letnią Ksenię Hajduk i wyszła prawym policzkiem. Towarzysząca jej Ewa Mudryk oraz przechodząca publiczność pospieszyła jej z pomocą, lecz nie zdawano sobie sprawy z przyczyny nagłego zachorowania Hajdukówny..

Zawezwane Pogotowie ratunkowe nieprzytomną odwiozło do szpitala powszechnego, gdzie ranna wkrótce zmarła.

W ub. poniedziałek koło sklepu Winklera w Rynku kula karabinowa ugodziła w prawą rękę Piotra Konewkę, a przebiwszy ją na wylot odbiła się od żaluzyi sklepu.

Strzelanina ta w dodatku ostremi nabojami wywołuje zrozumiałe oburzenie i rzeczą władz wojskowych będzie te „zwyczaje" jak najgruntowniej wytępić. Należy również pouczać żołnierzy, jak mają się zachowywać podczas awantur w mieście.

Podczas wybijania szyb w tramwajach obecni przy tem żołnierze nie tylko nie pomagali w robieniu porządku, lecz bronili ujętego ulicznika.

Policya za strzelanie ukarała: J. Dąbrowskiego, St. Ratusia, Wł. Ciunciurakа, Bron. Hawryszkiewicza i Edw. Winiarza. Pierwszego na 3, innych zaś po jednym dniu aresztu; Stefana Prusa i Ludw. Kirchenbilda ukarano 12-godzinnym aresztem.

WYPADKI ŚWIĄTECZNE NA PROWINCYI.

Ant. Bandorowski, lat 26. w Pustomytach strzelał podczas świąt z karabinu. Podczas strzału karabin rozleciał się w kawałki, przyczem nieopatrznemu strzelcowi urwało jedną rękę, a odłamki metalu poraniły go na twarzy i piersi.

Marcin Skrobik w Koziełkach chciał głośnym strzałem przywitać księdza. Pistolet jednak eksplodował i poszarpał mu dłoń u prawej ręki.

W czasie świątecznej strzelaniny zapaliły się i zgorzały cztery domostwa w Obroszynie. Podczas pożaru 40-letnia Zofia Tuziak doznała ciężkiego poparzenia na całem ciele.

W Młynówce, pow. Żydaczów, przy strzale pękł karabin w rękach 11-letniego Wł. Oleśkowa i odłamek żelaza wybił mu prawe oko.

W Małechowie 14-letni Mich. Zezło został postrzelony w prawą nogę przez W. Woroniaka.

Ofiary świątecznej strzelaniny znajdują się w leczeniu na klinice szpitala powsz. Ile zaś było mniejszych okaleczeń we Lwowie i na prowincyi — tego nikt nie zliczy.

OGŁOSZENIA.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.